

# OSOBLIWOŚCI ŚRODKOWOEUROPEJSKIEJ PRZESTRZENI LITERACKIEJ: IRONICZNI MORALIŚCI I LUDYCZNI MYŚLICIELE

KRYSTYNA KARDYNI-PELIKÁNOVÁ<sup>1</sup>  
(Brno)

**Słowa kluczowe:** Europa Środkowa i Wschodnia, wspólnota, literatury słowiańskie, literatura polska, gawęda, szkic fizjologiczny, geopoetyka, humor środkowoeuropejski

**Keywords:** Central and East Europe, commonwealth, Slavic literatures, Polish literature, tale, physiologic sketch, geopoetics, Centrale European humor

**Abstrakt:** Krystyna Kardyni-Pelikánová, OSOBLIWOŚCI ŚRODKOWOEUROPEJSKIEJ PRZESTRZENI LITERACKIEJ: IRONICZNI MORALIŚCI I LUDYCZNI MYŚLICIELE. „PORÓWNANIA” 8, 2011, Vol. VIII, s. 17-32, ISSN 1733-165X. Autorka, stawiając pytanie o zasadność pojęcia Europy Środkowej, przypomina historię różnic poglądowych pomiędzy czeskimi a polskimi uczonymi na temat (nie)istnienia wspólnoty na tym terytorium: ci pierwsi w XIX wieku głosili ideę panslawizmu, w 30-tych latach XX wieku potrzebę syntezy kultur i literatur słowiańskich, a po II wojnie światowej przeciwstawiali słowiańskość Zachodowi, co wywoływało krytykę tych drugich. Stąd wynika odmienne rozumienie obszaru środkowoeuropejskiego – w Czechach przeważnie lokowanego w granicach Austro-Węgier, zaś w Polsce pojmowanego znacznie szerzej. Natomiast pewnego rodzaju spójny wyróżnik Europy Środkowej można znaleźć w literaturze, przytaczany bywa szczególnie gatunek powieści (np. Kafki, Haška, Musila, Gombrowicza), poprzedzony – jak przypomina autorka – polską gawędą i popularnym w Polsce szkicem fizjologicznym. Zawarty w nich element humoru, przeszedł w stadium satyry, a następnie groteski, tworząc dzięki temu niepowtarzalny odcień humoru środkowoeuropejskiego, często określane go jako drugi wyróżnik omawianego terytorium. Zdaniem autorki, środkowoeuropejska specyfika ściśle związana jest z kodem euroatlantyckim, a w tym właśnie kontekście zawsze powinna być rozpatrywana.

**Abstract:** Krystyna Kardyni-Pelikánová, THE PECULIARITIES OF THE CENTRAL EUROPEAN LITERARY SPACE. IRONIC MORALISTS AND LUDIC THINKERS. “PORÓWNANIA” 8, 2011, Vol. VIII, p. 17-32, ISSN 1733-165X. By means of posing the question about the validity of the concept of Central Europe the author recalls the history of different outlooks of Czech and Polish researchers on the existence of a community on this territory or lack thereof. The former were in favour of panslavism in the 19<sup>th</sup> century, the need for a synthesis of Slavic cultures and literatures in the 30s of the 20<sup>th</sup> century, whereas after the II World War they set slavism against the West which evoked criticism from the latter. Thus arises a different understanding of the

---

<sup>1</sup> Correspondence Address: k.pelikanova@bluetone.cz

Central European territory. The Czech mainly situated it within the borders of Austria-Hungary, whereas in Poland it was understood as much broader. However, some sort of a common distinguisher of Central Europe can be found in literature where it is mainly present in the novel (e.g. Kafka, Hašek, Musil, Gombrowicz) preceded by – as the author reminds – the Polish story (gawęda) and physiological essay popular in Poland. The element of humour in it has transgressed to satire and then grotesque creating the unique type of Central European humour often called the second distinguisher of the territory in question. According to the author the peculiarity of the Central European region is strictly connected with the Euroatlantic code and should be always analysed within this context.

Zapewne można by znaleźć wiele osobliwości środkowoeuropejskiej przestrzeni kulturalno-literackiej w poszczególnych epokach czy formacjach kulturalnych, tu jednak chciałabym zatrzymać się przy dwu z nich: zmienności pojęcia reprezentowanego przez ową nazwę oraz faktu, iż w przestrzeni tej dosyć często ujmowano i tłumaczono świat poprzez komiczne tegoż świata wyobrażenie. Czy były tego jakieś szczególne powody? I czy obie te kwestie wchodzą z sobą w jakiś związek przyczynowy?

Wokół pojęcia „Europa Środkowa” (częściej: „Europa Środkowo-Wschodnia”) powstała ogromna literatura<sup>2</sup>. Wciąż jeszcze dyskutuje się o tym, czy jest to tylko konstrukcja myślowa, „okolicznościowe” pojęcie terytorialne, utworzone dla przypomnienia czy wręcz uświadomienia Zachodowi, że teren ten nie należy do Europy Wschodniej, lecz jest częścią Europy Zachodniej, anektowaną po II wojnie światowej przez Związek Sowiecki, czy też jest to rzeczywisty, odrębny region, rozciągający się między dwoma mocarstwami: rosyjskim i niemieckim, region dość autonomiczny kulturalnie, choć ciężący ku Zachodowi i posiadający własne znaki dystynktywne. Czyli: czy jest to jakaś całość modelowa i typologiczna o własnym wzorcu kulturowym (a więc „wspólnota”), czy tylko przypadkowo formowana w czasie „zbiorowość”<sup>3</sup>, pogranicze kultur, często zmieniające przestrzeń fizyczną w bardzo długim czasie swojego historycznego trwania i w różnych kolejnych koncepcjach. Pogranicze, a więc część peryferyjna, która ciąży ku jakiemuś zewnętrznemu i zmiennemu politycznie, kulturalnemu centrum: Pradze Karola IV (a wcześniej może i państwu Wielkomorawskiemu?), Krakowowi epoki jagiellońskiej i Warszawie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, Wiedniowi, Berlinowi, Moskwie czy... Paryżowi?

<sup>2</sup> Już w książce: R. Zenderowski (red.), *Europa Środkowa: wspólnota czy zbiorowość?* Wrocław 2004, „Wybrane pozycje bibliograficzne” zajęły 10 stron druku, zaś wydana niedawno przez Jiříego Trávníčka (red.) publikacja zbiorowa *V kleštích dějin. Střední Evropa jako pojem a problém*. Brno 2009, podaje 100 pozycji bibliografii, z czego 33 dotyczy „kultury, literatury, powieści”.

<sup>3</sup> Pytał o to już B. Geremek, *Tożsamość Europy Środkowej: Złudzenia i rzeczywistość*, [w:] K. Michalski (red.), *Tożsamość w czasach zmiany*. Kraków 1999.

Jiří Trávníček, redaktor publikacji *V kleštích dějin*, koordynator projektu badawczego „Powieść środkowoeuropejska” w Czeskiej Akademii Nauk, granice tego terytorium wytycza dziś następująco<sup>4</sup>: na zachodzie Monachium, na północy Szczecin i Gdańsk, na wschodzie Wilno, na południu Triest i Nowy Sad. Chodzi mu więc o nieodległą czasowo Europę Środkową, widzianą jako „dziedzictwo Jałty” i zaistniałych wówczas podziałów. Przy czym, jak słusznie sądzi, tożsamość tych obszarów bardziej da się zaobserwować w ich kulturze, a z jego punktu widzenia – zwłaszcza tej, która kształtowała się w epoce konstytucyjnej monarchii austriackiej (koniec XIX i początek XX w.) niż w podziałach geopolitycznych.

Już samo użycie jednego lub drugiego pojęcia dla kultury tego obszaru: „wspólnota” – „zbiorowość” wskazuje do pewnego stopnia na to, z jakiego punktu widzenia, i to nie tylko topograficznego, chce się ów teren w aspekcie kulturalnym ująć i opisać.

Ujawniły się także wątpliwości, czy taki twór w ogóle istnieje, czy da się go wyodrębnić od Europy Zachodniej lub Wschodniej. Pisał przecież Zbigniew Herbert:

Nie wiadomo czy z mięsa czy z pierza  
ku czemu to wszystko zmierza

Mitteleuropa  
niby świeci i gaśnie  
zupełnie jakby z baśni  
Ezopa  
(...)

Więc ludzi gniewa lub cieszy  
ta igraszka dla rzeszy  
nagle wyjście w potrzebie  
pojawia się nad widnokrzem  
sunie niebieskim kręgiem  
jakby księżyc po niebie

Niech jeszcze trochę poświeci  
kolorowa zabawka dzieci  
sen nostalgiczny staruszków  
lecz mówiąc całkiem szczerze  
ja w to wszystko nie wierzę  
(i zwiierzam wam to na uszko)<sup>5</sup>

Herbert bowiem nie tylko bywał „obroncą oblężonego miasta”, nie tylko reprezentował kojarzony z polską tradycją romantyczną heroizm postaw, nie tylko ożywiał mitologię i antyk, ale i wskazywał na królewską kontynuację polskiego dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej i duchowości chrześcijańskiej, która to

<sup>4</sup> W wywiadzie dla czasopisma „Hospodářské noviny” z 20.04.2010.

<sup>5</sup> Z. Herbert, *Mitteleuropa*, [w:] Idem, *Rovigo*. Wrocław 1992.

kultura ufundowana została na ideach prawdy i sprawiedliwości, na – mówiąc słowami samego poety – „judeo-grecko-rzymsko-chrześcijańskiej tablicy wartości”. Widać to już choćby w drobiazgach, np. w podaniu wiadomości o miejscu urodzenia poety: dla Herberta Lwów to, mówiąc znów jego słowami, „miasto leżące w połowie drogi między Morzem Bałtyckim a Morzem Śródziemnym”. To z tej przestrzeni o jasnym odniesieniu do kultury Rzeczypospolitej Obojga Narodów czerpał własną kulturę i aksjologię.

Stanowisko poety bliskie było stanowisku polskich obrońców podziału Europy kulturalnej na jej część łacińską i bizantyjską (Europa okcydentalna *contra* orientalna). O takim podziale i o związanym z nim charakterze kultury słowiańskiej dyskutowali w międzywojniu polscy uczeni z Czechami<sup>6</sup>. I owa dyskusja właśnie wydaje się być jakimś prologiem do dzisiejszych sporów i rozważań o tożsamości kulturowej tych terenów. Trochę jednak się ją pomija, wyznaczając zazwyczaj jako datę *a quo* rozwinięcia się sporów o Europę Środkową moment ukazania się głośnego eseju Milana Kundery *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*<sup>7</sup>. Może więc warto przypomnieć kilka faktów.

Polsko-czeska polemika na temat istnienia lub nieistnienia domniemanej jednorodności kultur i literatur słowiańskich i ich odrębności wobec literatur Zachodu rozpoczęła się w trzecim dziesiątku lat XX w. Tezę tę, sięgającą swoją genezą znanych twierdzeń „słowiańskich” Johanna Gottfrieda Herdera, przyjęła jeszcze w XIX w. strona czeska, ale i rosyjska, choć ta ostatnia nie w postaci eksponowania, jak Czesi, słowiańskiego humanizmu i ludowości, lecz panslawizmu. Przeciwstawiał się natomiast takiej tezie Jan Baudouin de Courtenay<sup>8</sup> a także Waclaw Lednicki<sup>9</sup>. Podobne stanowisko zajął Aleksander Brückner w swym wstępie do *Zarysu dziejów literatur i języków słowiańskich* (1929), w którym wyraził przekonanie, że podział wyznaniowy legł u początków wewnątrzsłowiańskich różnic kulturowych, rozrywając jedność Słowian. Poglądy te powtórzył w Czechach jego uczeń Jan Máchal w swym dziele *Slovanské literatury* (I-III, 1922-1929). Z tego też względu – jak sądził czeski uczoney – nie da się stworzyć syntezy literatury słowiańskiej, można, co najwyżej, napisać taką historię w postaci zestawienia obok siebie poszczególnych literatur słowiańskich, opowiadając ich odrębne dzieje, ale nigdy tworząc jednolity, słowiański zbiór o wyraźnie wspólnych cechach, zbiór poddany

<sup>6</sup> Piszę o tym szerzej w studium *W poszukiwaniu istoty (eidos) Słowiańszczyzny. Literatura polska w badaniach Franka Wollmana* w mojej książce *Pokłosie komparatysty*. Brno 2007.

<sup>7</sup> Opublikowany został w paryskich „Zeszytach Literackich” 1984, nr 5, s. 14–31. Pierwotnie tekst Kundery ukazał się w wersji angielskiej w „The New York Review of Books”, 26.04.1984.

<sup>8</sup> J. Baudouin de Courtenay, *Czy istnieje osobna kultura słowiańska?* „Przegląd Warszawski” 1925, t. II, s. 223–226.

<sup>9</sup> V. Lednicki, *Les études de langues et de littératures slaves*. „Revue de l’Université de Bruxelles” décembre 1926 – janvier 1927. Także w: *Existe-t-il un patrimoine commun d’Etudes slaves?* „Le Monde Slave” 1926, nr 12.

tym samym czynnikiem sprawczym czy modyfikującym. Niemożność wyodrębnienia takiej formacji jest tym większa, że oprócz religii-wyznania odśrodkowo działały tu i inne siły, na przykład literackie (niesynchroniczny przebieg epok i prądów) oraz polityczne, czy gospodarcze, odmienne na zachodzie, wschodzie i południu Europy słowiańskiej. Poglądy te poparł też Juliusz Kleiner w swoim niemieckim zarysie dziejów literatury polskiej opublikowanym w *Handbuch der Literaturwissenschaft* (1927), a także Feliks Koneczny<sup>10</sup>.

Odmiennego niż uczeni polscy zdania byli sławiści czescy: Jiří Horák i Julius Heidenreich, którzy w oparciu o dziewiętnastowieczny mit słowiański opowiadali się za istnieniem domniemanej jedności kultury słowiańskiej. Do dyskusji włączył się i sprzyjający nazizmowi badacz niemiecki Konrad Bittner rozprawką *Methodologisches zur vergleichenden germanisch-slavischen Litteraturwissenschaft* (*Germanoslavica* III, 1935), w której zdecydowanie odrzucił modelową jedność kultur i literatur słowiańskich.

Odpowiedzią na te wystąpienia, ostro polemizującą zwłaszcza z Bittnerem, była broszura czeskiego słowianoznawcy Franka Wollmana *K metodologii srovnávací slovesnosti slovanské* (1936), optująca za odrębnością słowiańską, za istnieniem słowiańskiej „formacji ideowo i formalnie wspólnej”, jak pisał już w 1928 roku. Dyskusję z tym stanowiskiem podjęli badacze następni: z polskiej strony – sławista Józef Gołąbek artykułem *Zagadnienia łączności literatur słowiańskich*<sup>11</sup> i broszurą *Literatury słowiańskie. Rozważania o metodzie* (1938) oraz Jerzy Bąbała pracą *Zagadnienie łącznego badania literatur słowiańskich* (1938).

Tym dwóm ostatnim wypowiedziom przeciwstawił się znów Wollman w artykule *Dvě polské polemiky o slovanských literaturách*<sup>12</sup>, w którym zarzucił swym adwersarzom, iż nie rozumieją ani istoty komparatystyki, ani jej celów. Odwołując się do fenomenologii i badań eidologicznych podkreślał przy tym, iż dążenie do wydobycia *literatury generalnej* i analogicznie do niej *literatury słowiańskiej* to nie utworzenie jakiejś sumy literatur słowiańskich, lecz konstatacja jej „jednolitości” poprzez odkrycie organizującego ją systemu, poprzez wyśledzenie korelatów kształtów (*tvary!*) i struktur w poszczególnych literaturach słowiańskich. A właśnie wzajemny stosunek oraz system kształtów i struktur dzieł sztuki słowa stanowi zarówno istotę owej literatury generalnej, jak i koncipowanej na jej podobieństwo literatury słowiańskiej. Przypominał też o roli świadomości „idei słowiańskiej”, mającej decydujące znaczenie przy wytwarzaniu „kształtów” (*tvarů*), bo kierującej smakiem, wyborem i przetwarzaniem zaczerpniętych skądinąd składników. Zarzucał również polskim polemistom, iż nawet nie zauważają tak szczególnego np. zjawiska, jak krzyżowanie się u Słowian twórczości oralnej z pi-

<sup>10</sup> *Czym jest a czym nie jest kwestia słowiańska*. „Ruch Słowiański” 1928–1929, s. 375 i n.

<sup>11</sup> „Ruch Słowiański” 1929, nr 8–9.

<sup>12</sup> „Slovo a slovesnost” 1939, s. 40–47.

śmiennictwem, a więc z twórczością cyrograficzną i typograficzną, jak byśmy dziś mogli to określić, używając nazewnictwa Waltera J. Onga<sup>13</sup>.

Dyskusja przeniosła się i w czasy nam bliższe, bo w okres powojenny. Odmienne niż Polacy na genezę i cel usiłowań czeskich „odrodzeniowców” oraz tworzone przez nich mity słowiańskie patrzył Václav Černý w swej pracy z 1948 r. *Vývoj a zločiny panslavismu*, dostrzegający w ich działaniach czeską odpowiedź na inspiracje głównie niemieckie i zachodnioeuropejskie (J.G. Herder, J.J. Rousseau). Černý widział w tych wysiłkach próbę okcydentalizacji Słowian, bowiem gloryfikacja Słowianina skierowana była wyraźnie pod adresem Zachodu, który nie tylko nie zauważał słowiańskich zasług w tworzeniu kultury okcydentalnej (np. czeska myśl reformy chrześcijaństwa), ale, co gorsza, dopuszczał się wielu zbrodni na Słowiańszczyźnie<sup>14</sup>. Wreszcie w r. 1958 Stanisław Kolbuszewski w swym studium *Zagadnienie pojęcia i terminu „Literatury słowiańskiej” w nauce XIX i XX wieku*<sup>15</sup> opisał dzieje nazwy „literatura słowiańska”, występującej w prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza, i związanego z nią, różnie zresztą rozumianego, pojęcia. Nawiasem dodać należy, że cała polemika odbywała się w czasie, kiedy jeszcze nie wiadano, iż użyty w prelekcjach termin „literatura słowiańska” zamiast „literatury słowiańskiej” został wymuszony na Francji poprzez ambasadę rosyjską, która, szeregając panslawizm, obawiała się upublicznienia konfliktów w świecie słowiańskim<sup>16</sup>. W odświeżaniu czy powracaniu do owego pojęcia Kolbuszewski widział kontynuację czeskich koncepcji odrodzeniowych z początku XIX wieku, głównie autorstwa Pavla Josefa Šafaříka i Jána Kollára, które to koncepcje mieli oni następnie „wsugerować Europie” (dodajmy, że mogło to mieć wpływ na łączne ujmowanie przez Zachód terenów środkowoeuropejskich i wschodnich Europy, jako terenów zamieszkiwanych w znacznej mierze przez Słowian, dostrzeżonych nagle jako wspólnota kulturalna).

Ostatnio z kolei Aleksander W. Lipatow przypomniał o istnieniu dwóch kręgów kulturowych, różnicujących Słowian zachodnich na podgrupy: *Slavia Romana* (tu literatura polska i chorwacka) oraz *Slavia Germana* (tu literatura czeska, słowacka, serbołużyczka i słoweńska)<sup>17</sup>. Dodajmy, że dawna *Slavia Latina* wytworzyła owe podgrupy już w renesansie, kiedy to powstała *humanitas* polska, rozwijająca

<sup>13</sup> W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Przeł. J. Japola. Lublin 1992.

<sup>14</sup> V. Černý, *Vývoj a zločiny panslavismu*. Praha 1995.

<sup>15</sup> Z polskich studiów slawistycznych. *Prace historycznoliterackie na IV Międzynarodowy Kongres Słowistów w Moskwie 1958*. Warszawa 1958, s. 24.

<sup>16</sup> Informacja od Marii Dernałowicz, która badała archiwa francuskie. Por. też M. Dernałowicz, *Słowianofilstwo przed 1840 rokiem*, [w:] J. Fiala, M. Sobotková (red.), *Adam Mickiewicz. Texty a kontexty*. Olomouc 1999, s. 11-15.

<sup>17</sup> A.W. Lipatow, *Historia literatury w świetle nowych propozycji teoretycznych*. „Porównania” 2008, nr 5, s. 5-21.

własną wersję kultury śródziemnomorskiej, oraz humanizm czeski, wydobywający na plan pierwszy w renesansie odnowę religijną człowieka.

Późną konsekwencją odmiennego rozwoju jest to, że Czesi mianem Europy Środkowej oznaczają dziś przede wszystkim ziemie dawnych Austro-Węgier, które z kolei wywołują skojarzenia przesuwalnych granic, zmienności, niepewności. Polska kultura, a w niej zwłaszcza Herbert, ale i inni, np. Iwaszkiewicz, nie mieszcząc się w tak określonej kulturalnej Europie Środkowej, wydobywają nieco dzisiaj zapomniane, acz ściśle związki Północy z Południem (terenów przeciwstawianych sobie szczególnie w romantyzmie), realizowane w polskich dziełach sztuki, bowiem kultura polska traktuje sama siebie jako obszar łagodnie i bezkonfliktowo obie te strefy łączący.

Dyskusja o podziałach kulturalnych między Słowianami nie została jeszcze zamknięta. Jako jej kontynuację traktuje w swych książkach wspomniany esej Milana Kundery *Zachód porwany* Maria Bobrownicka, zarzucająca lansowanemu i zdomowionemu w czeskiej historiografii i historiozofii mitowi słowiańskiemu, iż nie tylko zdeformował świadomość kulturalną Słowian, ale też spowodował inne negatywne zjawisko: oto kultura słowiańska przestała być postrzegana przez Zachód jako komponent kultury europejskiej, stając się nieoczekiwanie tej ostatniej przeciwieństwem<sup>18</sup>.

Esaj Milana Kundery stanowił wyraźne *novum* szczególnie w czeskich dyskusjach, bowiem pisarz odrzucił w nim zdecydowanie mit o jedności modelu kulturowego Słowiańszczyzny (ten moment wydobywa z eseju Bobrownicka) i wskazał na odrębność (zwłaszcza kulturalną) *Mitteleuropę*, terenów o specyficznym, słowiańsko-innonarodowym organizmie kulturowym. Dla tej ostatniej zaś były czeski dysydent, Josef Kroutvor, wymyślił nawet niezbyt pochlebną nazwę: „ziemia płaskostopia”<sup>19</sup>. Owa ironiczna nazwa miała być metaforycznym oznaczeniem psychicznych postaw ludzi tych terenów, czyli „osobowości liminalnej”, osobowości z pogranicza, z natury rzeczy niedookreślonej, zawisłej w historycznie i politycznie zmiennej przestrzeni, osobowości bezsilnej wobec Historii, pełnej lęku o losy własne i bliskiej jej zbiorowości. Taka właśnie osobowość miała się wyłaniać z twórczości najwybitniejszych pisarzy „ziemi płaskostopia”.

Stwierdzenia wydzielające określone terytorium, które bywa traktowane na ogół jako teren pod wieloma względami przejściowy, konstytuowany przede wszystkim przez pragnienie „bycia podmiotem, a nie przedmiotem Historii” (określenie austriackiego historyka Erhardta Buska), generują z kolei dążenie do

<sup>18</sup> M. Bobrownicka, *Narkotyk mitu. Szkice o świadomości narodowej i kulturowej Słowian zachodnich i południowych*. Kraków 1995; Eadem, *Pogranicza w centrum Europy*. *Slavica*. Kraków 2003; Eadem, *Patologii tożsamości narodowej w postkomunistycznych krajach słowiańskich*. Kraków 2006.

<sup>19</sup> J. Kroutvor, *Potíže s dějinami*. Praha 1990; polski przekład: *Europa Środkowa. Anegdota i historia*. Przeł. J. Stachowski. Izabelin 1998.

badań nad środkowoeuropejską specyfiką kulturalną, przy czym (szczególnie w czeskich ujęciach) dochodzi nierzadko do niezupełnie prawdziwych generalizacji, do nieco niefrasobliwego przymykania oczu na nieadekwatność owej rzekomo „środkowoeuropejskiej tożsamości” w konfrontacji z np. całą kulturą polską, a nie wyłącznie z jej częścią galicyjską, choć Polska przecież pod względem położenia terytorialnego środkowoeuropejskim krajem jest bez wątpienia. O sprawach tych wiele dowiedzieć się można, czytając wspomniane już tu niejednokrotnie prace Marii Bobrownickiej, jakby nieco ignorowane przez czeskich badaczy interesującego nas problemu. Zadziwia na przykład, iż w przywoływanej już, dość opasłej książce-antologii *V kleštích dějin* nie wspomniano ani słowem o badaniach krakowskiej slawistki w tej dziedzinie (choćby o jej studium *Człowiek Europy Środkowej: odrębna kategoria czy mit?*<sup>20</sup>).

Tak oto, w wielkim skrócie, wygląda sprawa Europy Środkowej widziana w perspektywie slawistycznej i komparatystycznej. W każdym razie, dyskusja „słowiańska” przyniosła zarówno świadomość podziałów i różnic, jak i przekonanie o trudach związanych z zadaniem wydobywania tego, co wspólne z materii tak ruchomej, jaką jest wielonarodowa kultura.

W dalszej części niniejszego szkicu chciałabym ograniczyć swoje rozważania do elementów antropologii kulturalnej i aspektu genologicznego twórczości powstającej na tych terenach.

Dość dużo zostało już powiedziane o szczególnym nowatorstwie powieści środkowoeuropejskiej. Wskazywał na nie już Milan Kundera, tym razem jako teoretyk „wielkich narracji intelektualnych”. Dostrzegł on mianowicie w bliższym nam czasowo piarstwie środkowoeuropejskim ważną dla rozwoju współczesnej epiki (powieści) próbę ujęcia odmiennej postawy egzystencjalnej, doświadczenia zakotwiczonego w życiu i historii, postawy, której literatura europejska dotąd nie znała, oraz próbę wprowadzenia nowej, zaskakującej Zachód geopoetyki (jako dowód przy tym wymieniał nazwiska Kafki, Haška, Musila, Gombrowicza)<sup>21</sup>.

Cenne były też wcześniejsze, bo z lat sześćdziesiątych pochodzące, spostrzeżenia Karela Kosíka<sup>22</sup> zastanawiającego się nad typem humoru istniejącego w dziełach Haška i Kafki o wieloznacznej i komiczno-tragicznej wymowie, humoru jakże odmiennego, a przecież obnażającego z ogromną siłą w dziełach obu pisarzy absurd i groteskowość świata. Do tych poglądów odwoływał się Adam Michnik<sup>23</sup>, dodając, iż kultura środkowoeuropejska jest kulturą pytań egzystencjalnych w konfrontacji z problemami politycznymi, pytań o sprawy ostateczne, o sens ży-

<sup>20</sup> M. Bobrownicka, *Pogranicza w centrum Europy. Slavica*. Kraków 2003, s. 156–176.

<sup>21</sup> M. Kundera, *L'art du roman*. Paris 1986; polski przekład: *Sztuka powieści*. Przeł. M. Bieńczyk, Warszawa 1998. Idem: *Le rideau. Essai en sept parties*, Paris 2005; polski przekład: *Zastona. Esej w siedmiu częściach*. Przeł. M. Bieńczyk. Warszawa 2006.

<sup>22</sup> K. Kosík, *Hašek a Kafka neboli Groteskní svět*, ostatnio [w:] *V kleštích dějin*, op. cit., s. 132–141.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 76–79.



cia, odwagi, oporu, pokory i godności. Z kolei angielski eseista, poeta i tłumacz, Oswald Osers, zestawia zdecydowanie odmienne ujęcia problematyki wojny w prozie środkowoeuropejskiej (u Jaroslava Haška czy Josepha Rotha) oraz u zalicznych przezeń do pisarzy Zachodu Arnolda Zweiga czy Ericha Marii Remarque'a. Zwraca też uwagę (co ważne dla niniejszego szkicu) na istnienie w tej strefie specyficznego humoru, *Gemütlichkeit*, czyli uśmiechniętej, wyrozumiałej życzliwości, na umiejętność postrzegania rozpaczliwej sytuacji od strony komicznej<sup>24</sup>.

Zamieszczona we wspomnianym wielokrotnie zbiorze *V kleštích dějin* wypowiedź Claudia Magrisa<sup>25</sup>, włoskiego historyka i pisarza, przynosi powtarzane często stwierdzenie o „złożonej tożsamości środkowoeuropejskiej”, która to złożoność właśnie wyłoniła z siebie wiele wielkich dzieł literackich. Nie mogąc bowiem jasno określić własnej indywidualnej tożsamości narodowej i kulturalnej, zdefiniować samego siebie, pisarze zwracać się mieli raczej ku „podmiotowi uniwersalnemu”. Jako szczególne wyróżniki kultury środkowoeuropejskiej Magris wylicza: skłonność do analizy, obronę jednostki przeciw totalitaryzmowi i przeciw wszelkim standaryzującym modelom świata. Wydobywa również znaczenie rozwijającej się na tych terenach, emancypującej się kultury żydowskiej, językowo mocno związanej z niemiecką.

I z określeń terytorium Europy Środkowej, i z prób wydobywania jej specyfiki (a oczywiście przytoczono tutaj tylko niektóre z sądów) wynika, że jest to teren kultury przejściowej, teren o złożonej i zmiennej tożsamości, reprezentującej raczej „zbiorowość” niż „wspólnotę”. Oczywiście można tu w różnych okresach i w poszczególnych literaturach próbować znaleźć wspólną dla wielonarodowego obszaru pewną specyfikę czy pewne „osobliwości” tej kultury, ale nie znajdą one na ogół zastosowania do całego terenu obejmowanego ową nazwą „środkowoeuropejskości”. Ze względu na swoją wielokulturowość i wielojęzyczność bowiem poszczególne literatury narodowe ciążyły i ciągnęły nadal ku własnym centrom kulturowym, własnym tradycjom, choć działało się to z różną siłą i intensywnością. Owo ciążenie ku rodzimym dla danego etnosu i języka centrom kulturowym oraz zmienność losów historycznych terytorium powodowały, iż nie mogły tu powstawać jakieś jednorodne dla wszystkich obcujących tu z sobą kultur wzory postrzegania świata czy jednolite wzorcowe typy zachowań, a także podstawowe typy osobowości – *basic personality types*<sup>26</sup>.

Odrębności narodowe i kulturowe zaczęto sobie uświadamiać w wieku XIX, „wieku nacjonalizmów”, kształtowania się narodów i samopoznawania własnej

<sup>24</sup> Ibidem, s. 234.

<sup>25</sup> C. Magris, *Po proudu Dunaje*, [w:] ibidem, s. 161–168.

<sup>26</sup> Termin A. Kardinera z pracy *The psychological Frontiers of Society*. New York 1945, przypomniany w książce J. Kamionka-Straszakowej, *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczajów doby romantyzmu*. Warszawa 1974, wiele mówiącej o przemianach wzorów osobowych i odbiciu tego zjawiska w literaturze polskiej w latach trzydziestych i czterdziestych XIX w.

inności. W wieku tym część terytorium wielonarodowej Rzeczypospolitej została wchłonięta po rozbiorach Polski przez monarchię habsburską, zrazu absolutystyczną, przekształcaną następnie z biegiem lat w konstytucyjną. Na jej obszarze dochodziło do nowego zetknięcia się odrębnych dotąd kultur. Można przypuszczać, że to właśnie sytuacja zderzenia się kilku kultur narodowych wyzwała pewną specyfikę kulturową owych terenów: dostrzeganie i opis określonych postaw czy typów charakterologicznych, sposobów zachowań ujmowanych w aspekcie humoru. To tutaj konfrontacja wyzwoliła dyspozycję psychiczną, twórczą i odbiorczą, do ujmowania nowych zjawisk w kategoriach komizmu, który zaczął przybierać różne postaci: od życzliwej lub pobłażliwej postawy po drwinę czy szyderstwo. Wówczas też pojawili się w obfitości np. w Galicji, ale i w Czechach, owi tytułowi ironiczni moralści i ludyczni myśliciele.

Autorstwo określenia „myśliciele ludyczni” należy do Milana Kundery. W ten sposób pisarz nazwał filozofów oświecenia, twórców modelowych ujęć pewnych typowych w określonej dobie sytuacji egzystencjalnych, poprzez jakie przechodzą bohaterowie ich powiastek filozoficznych. Ujęcia owe podawane bywały w tonie żartobliwym, jako rodzaj uczonej zabawy. Pisarz, co więcej, sądzi, iż to owi twórcy właśnie byli odkrywcami opisu fenomenologicznego *avant la lettre*. Sądom Kundery przyznać należy wiele racji, zważywszy, iż rozwój wspomnianego gatunku oświeceniowego ściśle poprzedza w czasie wybuch europejskiej mody na szkic fizjologiczny, który z kolei był niczym innym, jak próbą dotarcia do istoty jakiegoś zjawiska, opisywanego skrupulatnie, choć z osiąganym dzięki komizmowi dystansem, wywołującym uśmiech odbiorcy.

Wracając jednak do literatury polskiej: wydobywaniu komizmu sprzyjały szybko po sobie następujące w dziewiętnastym stuleciu przemiany nie tylko polityczne, ale i społeczno-gospodarcze, wynoszące na świeczniki coraz to nowe i odmienne, z innych sfer pochodzące osobowości ludzkie. Trzeba więc brać pod uwagę przemiany modelu ustrojowego, przekształcanie struktur społecznych, a także kolejne przełomy literackie: romantyczny i pozytywistyczny.

Na terenach polskich np. tradycja sarmacka mieszała się ze wzorami arystokratycznymi, mieszczańskimi i inteligenckimi, zaś obcość kulturowa zaborców i nasyłanego przez nich aparatu państwowego – ze swojskością. A wszystko to jeszcze z mitami na temat ludu i Słowian. Jakież to pole do ujęć humorystycznych i kpiarskich! Jednych wydobywano na światło, bo wydawali się jakimiś skazanymi na zanik relikdami przeszłości, wartymi odnotowania bądź w aspekcie ironicznym, bądź w aspekcie nostalgii, uśmiechniętej życzliwości; innych – bo byli po prostu interesującą nowością, jeszcze innych na zasadzie satyry, więc krytyki i odrzucenia.

Zachowanie ludzkie, jak przypomina Janina Kamionka-Straszakowa<sup>27</sup>, przebiega według wzoru funkcjonalnego (przystosowania) lub dysfunkcjonalnego

---

<sup>27</sup> J. Kamionka-Straszakowa, op. cit., s. 25.

(nieprzystosowania). Jednostki wszakże mogą przyjmować i wzory dewiacyjne zamiast adaptacji, a także wzory w danym środowisku awangardowe. Nie bez znaczenia też były i rodzące się na Zachodzie mody na określone formy literackie i sposoby ujmowania materiału literackiego. I tak oto mamy tło niezwyklego powodzenia powstających w latach trzydziestych i czterdziestych w literaturze polskiej i szybko bardzo zyskujących popularność dwu gatunków literackich: szlacheckiej, polskiej gawędy i szkicu fizjologicznego, związanego już raczej z kulturą mieszczańską i rozwojem zdobywającej coraz mocniejszą pozycję prasy. Jak widać nowa geopoetyka na terenach polskiej części Europy Środkowej nie pojawiła się dopiero na przełomie XIX i XX wieku, ale o wiele wcześniej. I nie otwiera jej powieść środkowoeuropejska, jak chciał Kundera, lecz wcześniejsze i znacznie skromniejsze, choć niezwykle w swoim czasie produktywne gatunki wspomnianej gawędy i szkicu fizjologicznego.

Cóż bowiem miał robić pisarz Galicji zachodniej, czy w ogóle środkowoeuropejski pisarz polski, przed którym wraz z rozbiorami i upadkiem kolejnych powstań (konfederacja barska, Insurekcja Kościuszkowska, powstanie listopadowe, powstanie krakowskie, rok 1848 z jego ożywieniem politycznym w Poznańskim) zamknęło się lub traciło na znaczeniu centrum warszawskie? Pisarz znajdujący się nagle w bardzo niewygodnej pozycji psychicznej „osobowości liminalnej”? Jakie mógł przyjmować, opisywać i lansować *basic personal types* – podstawowe typy osobowości, wzory osobowe, obyczajowe, społeczne człowiek, który przeżywał rozpad wcześniejszych celów, wartości i związanych z nimi obyczajów a w dodatku pisał pod naciskiem despotycznych cenzur trzech zaborców? Jakie miał tworzyć symbole literackie owych typów osobowościowych? Otóż: mógł bądź uprawiać w różnych formach *Żale Sarmaty*, a więc pielęgnować postawy elegijne, które Czechom wyrzucał w swych paryskich prelekcjach Adam Mickiewicz, ale i Edmund Chojecki<sup>28</sup> i Wojciech Cybulski<sup>29</sup>, bądź włączyć się do tak licznych wówczas (także w Galicji) polskich spisków, mających na celu wyzwolenie Polski spod obcej zależności (to zadanie wzięła na barki przede wszystkim literatura Wielkiej Emigracji), bądź wreszcie zamknąć się w kręgu rodzinnym, we wspomnieniach.

W literaturze polskiej istnieje jeden genialny zapis wszystkich wymienionych wyżej, podstawowych ówczesnych polskich typów osobowych i postaw życiowych – *Pan Tadeusz*, który też, mimo trudności, jakie sprawia tłumaczom cudowny, poetycki język polski, wszedł do kanonu arcydzieł literatury światowej. Mamy w tej epopei, pisanej z dystansu emigracyjnego ułatwiającego zdobycie się na ogłód syntetyzujący, wszystkie wymienione wzory osobowe: galeria „ostatnich” woźnych Trybunału, kluczników itd., aż po „ostatniego, co tak poloneza wodził”

<sup>28</sup> E. Chojecki, *Czechia i Czechowie przy końcu pierwszej połowy XIX stulecia*. T. I–II. Berlin 1846, 1847.

<sup>29</sup> W. Cybulski, *Przegląd literatury słowiańskiej z roku 1842*. „Rok 1843 pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych” 1843, nr 2, s. 74–127.

czy nawet „ostatni” serwis na ucztę soplicowskiej, wiele mówiący o polskiej kulturze stołowania. Typy czy wzorce owe opisane zostały w tonie życzliwej żartobliwości. Mamy tam poddanego wewnętrznej przemianie warhoła szlacheckiego, przemienionego potem w spiskowca i bojownika w osobie Jacka Soplicy-księdza Robaka, mamy wzór awangardowo-dewiacyjny w postaci komicznie, bo fałszywie, romantyzującego Hrabiego, czy czysto dewiacyjny w osobie sawantki i jakby bezwiednej w swej ograniczoności renegatki, Telimeny. W opisie tych ostatnich postaci jednak znika często żartobliwa elegijność, uśmiechnięta życzliwość, a pojawia się satyra czy drwina.

Wiemy, że Mickiewicz z uwagą i aprobatą słuchał w czasie swej wycieczki krymskiej opowieści szwagra pana Balzaca – Henryka Rzewuskiego, twórcy licznie następnie naśladowanej gawędy szlacheckiej, publikującego owe narracje – relikty i dowodne zapisy polskiej kultury oralnej czy „estetyki oralności” (by użyć określenia Kundery) – pod pseudonimem Jarosza Belzy, „apologety polskości i renegata” w jednej osobie, jak go nazwał Kazimierz Czachowski<sup>30</sup>. „Rzewuski stworzył odmienny rodzaj ustosunkowania się psychicznego do przeszłości, rodzaj, który nie jest ani ciepłym liryzmem Scotta, ani szyderstwem ówczesnych romanopisarzy francuskich” pisał Zygmunt Szwejkowski<sup>31</sup>, ani też drwiną z naiwnie poczciwego szlacheckiego narratora, ani panegirycznym uwielbieniem dla przeszłości. Subtelność wyrazu, możliwość ambiwalencji w odbiorze bliskie są typem humoru owej środkowoeuropejskiej *Gemütlichkeit* podziwianej dziś przez Oswalda Osersa, czy – tak lubianego przez Polaków – współczesnego literackiego humoru czeskiego (K. Čapek, B. Hrabal), pełnego *roztomilej vládnosti* – powabnej, dobrotliwej żartobliwości.

Nie bez znaczenia dla rozwoju i popularności gawędy (a uprawiali ją przecież Wincenty Pol, Syrokomla, Ignacy Kraszewski, Ignacy Chodźko, Mieczysław Romanowski i wielu innych) były i impulsy płynące z nowego centrum kulturowego – Wiednia, impulsy *biedermeieru*, kierunku, który wyraźnie zaznaczył swoją obecność w tzw. „literaturze krajowej”, zwłaszcza w powieści i utworach dramatycznych<sup>32</sup>. Poprzedzają go nastroje zrodzone w epoce ponapoleońskiej, pełnej rozczarowań, szczególnie trudnych dla Polaków, bo inaczej przeżywających tragiczny upadek Napoleona – „uzurpatora” dla reszty Europy Św. Przymierza, dla nich potencjalnego wyzwoliciela. Cechami charakterystycznymi owej epoki stawały się: wymuszony po „tańczącym” Kongresie Wiedeńskim pasywizm społeczny, ujarzmianie namiętności, rezygnacja z walki o ideał, adoracja pogody i spokoju rodzinnej idylli, melancholia. Do przyjęcia takich postaw przyczyniły się nieco później

<sup>30</sup> K. Czachowski, *Między romantyzmem a realizmem*. Warszawa 1967.

<sup>31</sup> Z. Szwejkowski, *Powieści historyczne Henryka Rzewuskiego*. Warszawa 1922, s. 62, cyt. za: K. Czachowski, op. cit., s. 206.

<sup>32</sup> Por. M. Żmigrodzka, *Polska powieść biedermeierowska*. „Pamiętnik Literacki” 1966, z. 2.

i wydarzenia społeczno-polityczne lat 1846–48 (rabacja chłopska, niepowodzenia Wiosny Ludów).

Maria Janion mówi o „nowej formule romantyzmu oswojonego” owych lat, który odwraca się od „heroicznej wizji człowieka” ku prywatnemu życiu jednostki, ku codzienności<sup>33</sup>. Pisarze „romantyzmu krajowego”, jak przypomina Kazimierz Wyka, „nie wnosili fermentu, lecz byli pogodzeni. Nie z niewolą [...], ale ze skutkami intelektualnymi niewoli, z implikacjami filozoficznego i światopoglądowego minimalizmu jako rzekomo koniecznymi warunkami życia porozbiorowego piśmiennictwa i porozbiorowego narodu”<sup>34</sup>.

W takiej atmosferze rodziła się i rozwijała zarówno gawęda, jak i komedia Aleksandra Fredry, jakże często eksploatująca motyw przebieranki, grania cudzej roli (*Cudzoziemszczyzna*, *Nikt mnie nie zna*, *Pan Jowialski*), ukazująca osobowości niedookreślone, odkrywająca groteskowość świata wyobcowanego (np. *Pan Jowialski*), wchodząc wszakże jednocześnie we współdziałanie z gawędową nutą przypominania „ostatnich” okazów dawnej polskiej kultury, pochodzących z polskiego dworku szlacheckiego (choćby *Zemsta*). Świat komediowy Fredry to cała galeria typów z różnych sfer społecznych: obok sarmatów – lichwiarze, wojskowi, birban-ci i blagierzy, romantyzujące panienki i wyrachowane damy. Wszystkie jednak mają obok cech typowych i rysy własne, tak że Czesław Miłosz mógł obdarzyć twórczość komediopisarza określeniem „komedia temperamentów”. A ileż w nich humoru sytuacyjnego i językowego! Ile zwrotów weszło na stałe do języka potocznego!

Obok eksploatujących humor form gawędy i komedii zgłaszała swoją obecność i inna nowa forma literacka: szkic fizjologiczny, również usiłująca ukazać rzeczywistość w komicznym zbliżeniu. Forma krótka, więc mogąca się łatwo szerzyć dzięki rozwojowi prasy, która chętnie po szkic sięgała. To w niej właśnie środkowoeuropejska różnorodność wzorców osobowych, ale i charakterystycznych dla epoki zachowań mogła z łatwością znaleźć swe odzwierciedlenie. Przywędrowała do literatury polskiej z zachodu, choć słowniki gatunków uparcie wiążą jej polską genezę z rosyjską „szkołą naturalną”, nie zważając na badania Karela Krejčíego, który drogę polskiej wędrowki szkicu ustalił dość jednoznacznie. Mam na myśli studia „Sjužet” i „szkic fīzjologiczny” w twórczości Żeromskiego i Reymonta oraz *Fyziologická črta v české literatuře*<sup>20</sup>.

Szkic fizjologiczny, jak słusznie definiuje ów gatunek Józef Bachórz<sup>22</sup>, był to z reguły „utwór literacki prozą, którego tematem było monograficznie potrakto-

<sup>33</sup> M. Janion, *Zmierzch romantyzmu*, [w:] Eadem, *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*. Warszawa 1969.

<sup>34</sup> K. Wyka, *Wyznania uduszonego*, [w:] Idem, *Łowy na kryteria*. Warszawa 1965, s. 125.

<sup>20</sup> K. Krejčí, „Sjužet” i „szkic fīzjologiczny” w twórczości Żeromskiego i Reymonta, [w:] J. Detko (red.), *Żeromski i Reymont* Warszawa 1978, s. 109–126; Idem: *Fyziologická črta v české literatuře*, [w:] „Spisy Univerzity J.E. Purkyně. Slovanské studie” 1979, s. 59–73.

<sup>22</sup> J. Bachórz: *Szkic fizjologiczny*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1974, z. 1, s. 124–127.

wane zjawisko społeczno-obyczajowe (zwyczaj towarzyski, moda, upodobanie środowiskowe, instytucja), grupa społeczna (klasa, warstwa, zbiorowość profesjonalna lub obyczajowa), miejscowość (miasto, dzielnica, wieś)". Narrator przyjmował w nim postawę badacza lub pseudo-badacza, często też wprowadzał do swych opisów ton żartobliwy, wytwarzający dystans narratorski (i czytelniczy) wobec opisywanego przedmiotu. Powstanie tego gatunku wiąże się na ogół z dziewiętnastowiecznymi sukcesami przyrodoznawstwa, a jego dążeniem, jak twierdzi Bachórz, było oczyszczenie prozy literackiej z sentymentalizmu, egzaltacji, nadanie jej struktury *quasi*-naukowej. Janina Kamionka-Straszakowa widzi w szkicu fizjologicznym rodzaj „parasocjologii” czy „protosocjologii”, dążenie do wiernego odtwarzania składu i struktury społeczności<sup>23</sup>.

Za główne wyznaczniki gatunkowe (determinanty) szkicu fizjologicznego Krejčí uznał opis literacki zjawiska o szerszym znaczeniu społecznym oraz brak „sjużetu” – pojmowanego jako narracja o zdarzeniach, logicznie się rozwijająca fabuła o motywacji przyczynowo-skutkowej, opowieść o bohaterze i jego działaniach.

Twórcami szkicu fizjologicznego wykazującego ogromną siłę ekspansji, byli według badacza dwaj Francuzi: Jean Anthelme Brillant-Savarin, autor *Physiologie de goût* (1825) oraz Honoré Balzac, autor *Physiologie du mariage* (1829). Szkic fizjologiczny, gwałtownie się rozwijający w całej Europie od Anglii i Francji po Polskę i Rosję, około r. 1860 zaczął tracić swą siłę i atrakcyjność, ale na krótko. Niebawem pojawił się znowu, tym razem w wielkich formach prozaicznych, stymulując ich rozwój. Podobnie i narracja gawędowa znalazła swą kontynuację w polskiej współczesnej narracji bezpośredniej, tracąc jednak po drodze pierwotną dobrotliwą żartobliwość i odniesienie do przeszłości.

Śledząc dzieje szkicu fizjologicznego w Polsce Krejčí uściślił czas jego pojawienia się. Za początek kariery gatunku w Polsce uznał publikację felietonów Gerarda Maurycego Witowskiego. Ów dziennikarz i dramaturg (1787–1837) od r. 1816 drukował je (naśladując wzory francuskie) w „Gazecie Warszawskiej” pod tytułem *Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia czyli charaktery ludzi i obyczajów*. Witkowskiego z kolei naśladował w rosyjskim „Wiestniku Jewropy” Hryhorij Kwitka-Osnowianenko w latach 1819–1820<sup>24</sup>.

W czeskim artykule o szkicu fizjologicznym w Czechach<sup>25</sup> Krejčí nie zwrócił uwagi na duże znaczenie polskich szkiców fizjologicznych dla pojawienia się tego gatunku wśród Czechów. Nie pominął natomiast tego zjawiska już w r. 1915 Jiří Horák w swej pracy doktorskiej *Tři čeští spisovatelé v Haliči*<sup>26</sup>. Literatami owymi byli Karel Vladislav Zap, ożeniony z Polką, Honoratą z Wiśniowskich, Ludvík Rit-

<sup>23</sup> J. Kamionka-Straszakowa, *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*. Warszawa 1974, s. 154.

<sup>24</sup> K. Krejčí, „Sjužet” i „szkic fizjologiczny”..., op. cit., s. 117.

<sup>25</sup> K. Krejčí, *Fyziologická črta v české literatuře*, op. cit.

<sup>26</sup> Przedruk [w:] J. Horák, *Z dějin literatur slovanských*. Praha 1948.

ter z Rittersbergu oraz Václav Dunder. Horák stwierdził, że owi skromni literaci wprowadzili do rozwijającej się nieśmiało twórczości czeskiej trzy nowe gatunki literackie: polsko-ukraińską dumę, polską gawędę oraz – jako niezwykle wówczas popularny w Polsce – szkic fizjologiczny (Horák nie używa jeszcze tej nazwy określając tego typu utwory jako „obrazki rodzajowe” i niesłusznie wyrzuca im brak pogłębienia psychologicznego). Gatunki owe trafiały do Czechów zwłaszcza w tomach przekładów i prac własnych K. V. Zapa, wydawanych pod nazwą *Zrcadlo života ve východní Evropě* (t. I-II, 1843) i *Cesty a procházky po haličské zemi* (t. III, 1844). Z pracami tymi z kolei zaznajomił się Karel Havlíček, kiedy w swej drodze do Rosji musiał zatrzymać się na dwa miesiące we Lwowie w oczekiwaniu na paszport. Bywał wówczas często w domu Zapa, który podsunął mu jako lekturę m.in. właśnie szkice fizjologiczne polskich autorów, aktualnie przez siebie tłumaczone. Byli wśród nich tak świetni twórcy interesującego nas gatunku jak Józef Ignacy Kraszewski, Henryk Rzewuski, Leszek Dunin-Borkowski, Józef Korzeniowski, Michał Grabowski i inni. Tak więc Havlíček, uchodzący za jednego z twórców czeskiego szkicu fizjologicznego, zaznajomił się z modnym europejskim gatunkiem literackim za pośrednictwem literatury polskiej jeszcze przed poznaniem rosyjskiej szkoły naturalnej, której geneza z kolei, w wyniku działań mediacyjnych polsko-rosyjskiego pisarza Tadeusza Bułharyna, wykazuje powiązania z wcześniejszymi na tym polu dokonaniem polskimi.

Przypomniałam dzieje owych dwóch gatunków, by zwrócić uwagę na ich wędrówki w ramach większej niż narodowa całości. Warto też pamiętać, że właściwy gawędzie i szkicowi fizjologicznemu ów „życzliwy humor” dość szybko – zwłaszcza u tego ostatniego – zaczyna po powstaniu styczniowym, w ostatnich dziesiątkach lat XIX wieku zmieniać swoją tonację na ironiczno-parodystyczną, drwiącą, by na początku wieku XX przejść w groteskę w literaturze polskiej (linia wyznaczona utworami takich autorów jak Jan Lam, Michał Bałucki, Józef Błaziński, przez Zapolską po Romana Jaworskiego i Witkacego, a później Gombrowicza czy Schulza) i czeskiej (od „broučků” Svatopluka Čecha czy praskich powiastek Jana Nerudy po *Švejka* Jaroslava Haška), a w niemieckojęzycznej żydowskiej osiągnąć u Franza Kafki swoje apogeum filozoficzno-literackie. Ale i owa przypisywana Europie Środkowej przez Osersa *Gemütlichkeit* nie zniknęła w niebycie. Humor środkowoeuropejski tracił swoją łagodność gawędy, przechodził w stadium satyry, uderzając w niezrozumiałe i obce typy ludzkie i sposoby zachowań, by wreszcie, zyskawszy na wieloznaczności wyrazu, w grotesce odsłaniać absurdalność świata, jego okrucieństwo i bezsens. Groteska była śmiechem rozpacz, o czym wcześniej wiedziała już literatura rosyjska, rodząca się w despotyzmie (Gogol). Ale zatoczywszy jakby koło, humor środkowoeuropejski znów jednak powrócił w swej uśmiechniętej życzliwości we współczesnej literaturze i filmie czeskim, by odsłaniać codzienność z jej komicznej, lecz przyjaznej strony. Pytanie tylko, czy świadczyć to może o jakiejś środkowoeuropejskiej cesze wspólnotowej, czy może

o starym, przypisywanym Słowianom od romantyzmu humanizmie? A może po prostu o ogólnoludzkim łaknieniu Dobra i Szczęścia po bardzo okrutnym XX stuleciu?

Jakie więc oblicze literatury środkowoeuropejskiej wyłania się z tych urywkowych rozważań i przypomnień? Wydaje się, że dużo racji mają badacze poznańscy, autorzy publikacji *Nasza środkowoeuropejska ars combinatoria* (2007), którzy wprawdzie mówią o posiadanej przez interesującą nas przestrzeń „własnej tożsamości Europy Środkowej, wyrosłej na gruncie specyfiki lokalnej odrębności” jednocześnie wszakże przypominają, że literaturę tej przestrzeni należy badać nie tylko w jej powiązaniach z literaturami narodowymi, ale i z zachodnią literaturą europejską, bowiem jej lokalna, środkowoeuropejska specyfika jest ściśle związana z kodem euroatlantyckim, wchłaniając i w sposób oryginalny przetwarzając wiele zachodnioeuropejskich podniet. Krótkie dzieje gatunków, do których się odwołałam, świadczyłyby o tym dowodnie.